



Nr 173.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odniesieniem do domu 1 m. 26 fen.
WIELKOPOLANIN.
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 1 sierpnia 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMa się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące. „Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

W Poznaniu i w Jeżycach przyjmują przedpłatę następujące agencje:

Wodna ul. nr. 15 Ekspedycja „Wielkopolanina”.
Nowa ulica nr. 5 skład cygar p. Zygorowicza.
Wroniecka ulica nr. 16 p. Domagalski.
Św. Wojciech nr. 25 p. Jungblut.
Dominikańska ulica nr. 3 p. Szumski.
Fryderykowska ulica nr. 18 p. Kasprowicz.
Teatralna ulica (róg Wilhelm. placu) p. Becker.
Św. Marcin nr. 16/17 p. Popławski.
Plac Wiedeński nr. 8 Mały Bazar.
Strzelecka ulica nr. 22 pani Jełowicka.
Półwiejska ulica nr. 6 p. Rakowski.
W fabryce pana Cegielskiego p. Czternasty.
Wrocławska ulica nr. 36 litograf p. Szulc.
Piaskowa ulica nr. 11 p. Michaelis.
Chwaliszewo nr. 18 p. Smoliński.
„ „ 35 p. Jabczyński.
„ „ 67 p. Affeltowicz.
„ „ 57 p. Schlesinger.
Ostrówek nr. 1 p. L. Olszewski.
Jeżyce nr. 172 p. Wojciechowski.

Z Lubawskiego.

W ostatnim czasie kilka wypadków zaszło w lubawskim powiecie, o których już wspominały gazety, jak o złożeniu jednego sędziego z urzędu za oszukiwanie w karty, o skazaniu drugiego na karę pieniężną za pobicie księdza H. Nie przyszedł jednakże, o ile wiem, do publicznej wiadomości zatarg zasadniczy między regencją kwi-dzyńską a dr. Rzepnikowskim, cechujący nieuspra-dliwione nieraz postępowanie władz, przeciw któ-rym zażalenie do wyższych instancji pożądanym odnosi skutek.

Dr. Rzepnikowski, który jest przewodniczą-cym rady miejskiej w Lubawie, jest równocze-śnie członkiem dozoru szkolnego, obranym przez też radę na 5 lat i potwierdzonym przez regencją. Wszystko było dobrze i w porządku, aż prąd antypolski nagle zawiął i w głowach naszych naj-serdeczniejszych zupełnie inne zapatrywanie zro-dził. Wiadomo że u dr. Rzepnikowskiego znaj-dowała się czytelnia ludowa, z której z żywym zajęciem i gorliwością korzystała publiczność, chciała wiedzy i oświaty w ojczystym języku. Między czytającymi były także dzieci, uczęszcza-jące do tutejszej szkoły. Władze szkolne po-czawszy od inspektora aż do radców regencyj-

nych i samego prezesa upatrywały w tem nie-słychany występ, że dzieci polskie czytają w domu polskie książki i pisemka, a prezydent podczas obecności swojej w Lubawie oświadczył dr. Rzepnikowskiemu, iż jako członek dozoru szkolnego uchybia swoim obowiązkom najzupeł-niej, bo szkoła ma na celu popierać i szerzyć niemieckość, a czytanie polskich książek i pism w domu staje tym zamiarom na przeszkodzie. Jakoż po niedługim czasie odbiera dr. Rzepni-kowski dekret regencyjny, że jest złożony z urzędu jako członek dozoru szkolnego, a magi-strat zawezwanie, aby miejsce to wakujące no-wymi wyborami uzupełnił. Zdawaćby się po-winno, że władza taka jak regencja, zanim coś zadekretuje, dobrze rozważy na jakim prawnym fundamencie się opiera, i przytoczy paragraf, postępowanie jej usprawiedliwiający, — tymcza-sem w obecnym wypadku postąpiła sobie zupeł-nie samowolnie — prąd antypolski bardzo pory-wa — rządząc się zasadą usuwać od wszystkie-go tych, co stają na przeszkodzie. Dr. Rzepni-kowski zaprotestował przeciw takiemu postępowa-niu u naczelnego prezesa, dowodząc iż nie pod-lega karze dyscyplinarnej, nie będąc urzędnikiem, i że regencji nie przysługuje żadne prawo od-bierać urzędu tym, którzy je przez wybory uzy-skali. Naczelnym prezes przyznał zupełną słus-zność i nakazał regencji rozporządzenie cofnąć a dr. Rzepnikowskiego znów w urzędowanie wprowadzić. („Gazeta Tor.”)

Polonizacja Westfalii.

Z Gelsenkirchen otrzymaliśmy na-stępującą korespondencją:

„Dnia 4 b. m. odbyło się Walne Zebranie polskich Towarzystw w Hernie, o tem zebraniu podali członkowie wiadomość do polskich gazet, a niemieckie to zaraz powtarzają i powiadają, że Westfalia spolszczona i że tam są polscy agi-tatorzy i polska propaganda. Aż się śmiać chce, czytając takie brednie.

Wiść o tem zebraniu pochwyciła z „Gońca Wielkopolskiego” gazeta „Post”, przekrzywiła ją po swojemu i puściła wielkie wrzaski w świat, że Westfalia się polszczy. Wiść ta doszła do tutejszych gazet we Westfalii, a te się z tego tylko śmieją, jak n. p. gazeta w Gelsenkirchen, która się z tego alarmu wysmiewa i powiada: „A dla czego by się polscy ludzie we Westfalii nie mieli zbierać w Towarzystwa i w nich po polsku mówić i także sobie po polsku zaśpiewać, jak i n. p. w innych wielkich miastach się zbie-rają Ślązaki, Pomry, Bawarzy i t. p.”

Ztąd widać, że Westfalczycy inaczej sądzą o Polakach, niż Niemcy poznańscy, bo ci jak coś usłyszą o Polakach, to zaraz całe gazetyby zadrukowały, byle przekrzywić, a Polakom doku-czyć i wystawić ich wszędzie fałszywie.

Radziłabym ja im, aby zamiast tych wrza-

sków przeciwko Polakom starały się te gazety o dobro kraju, w którym taka ogólna bieda.

Więc Westfalia się polszczy? o nierozumna gazeto niemiecka! prędzej Polaki niemieczą. Pol-skie Towarzystwa też na to są założone, aby się robotnicy polscy w niedzielę i święta do kupy schodzili, sobie po polsku mówili, niejedną piosnkę po polsku zaśpiewali, bo jest tu dużo młodzieży polskiej, co mieszka u Niemców i z Niemcami robi cały tydzień i nie słyszy słowa po polsku, więc jak przyjdzie raz, dwa razy przez miesiąc na posiedzenie do Towarzystwa polskiego, to się rozweseli, to zaś ma większą ochotę do roboty; a po drugie przecież jest lepiej, że idzie w to Towarzystwo, jakby miał iść gdzie do knajpy i upić się a potem jeszcze z Niemcami się pobić, bo nasi nie dadzą sobie w kaszę płuć Niemcom, ino zaraz z góry.

A potem w takim Towarzystwie to słyszy też wykład po polsku z czytanej Ewangelii św., bo niektórzy, co idzie do kościoła, to ani słowa z kazania nie rozumie, więc sobie powie, poco ja mam iść na kazanie, — a tak przynajmniej wie, co za kazanie było, w którą niedzielę, więc sły-sząc co o Panu Bogu, to dostanie innej myśli i wie, że jest człowiekiem.

Więc na to są Towarzystwa polskie w West-falii, aby pracowały w umyśle religijnym, a nie w polszczeniu Westfalii; bo to są Towarzystwa religijne, a nie socjalistyczne.

A teraz pewnie dość będzie tego pisania, aby te gazety niemieckie zaspokoić i wysmiał się z tych ich wrzasków o polszczeniu Westfalii.

I proszę, żeby to wydrukować, a niektóre wyrazy poprawić, bo to kobieca ręka pisała. Może sobie niejedną pomyśli: na co to kobieta pisze, a nie chłop; a już też nie chciałam pisać, ale widać nikt się na ten wrzask niemieckich gazet nie odezwał, to ja muszę, bo kto ma tro-chę poczucia i czyta te wszystkie kłamstwa i oszczerstwa, to tego nie zniesie.

A teraz muszę zakończyć, pozdrawiam sza-nownego „Wielkopolanina” i wszystkich czytel-ników, wierna czytelnica

Polka w Gelsenkirchen.

Szanownej Polce serdecznie dziękujemy za ten miły list, wyswiecający tak jasno prawdę o Westfalii i prosimy o więcej takich listów do Redakcyi.

W sprawie wydalań.

Wielkie żale rozwodzi „Posenerka” nad ży-dówką, panią Springerową z Ostrowa, że po-szedłszy jako panna Seidenberg za poddanego rosyjskiego Springera, rozkazem landrata zmu-szona do opuszczenia Prus, doznała wielkich przykrości ze strony urzędników pruskich. Po-dług doniesienia „Posenerki” uwieziono Springe-rową w Berlinie, dokąd była pojechała, aby prosić ministra o cofnięcie rozkazu wydalenia. Po dwudniowym więzieniu odstawił ją do

Frankfurtu, potem znów do Poznania i tak dalej z więzienia do więzienia aż do Ostrowa, a ztamtąd pod eskortą 2 policyantów do Kalisza znów do więzienia i tam dopiero puszczono ją na wolność. Dopiero za paszportem rosyjskim dozwolono jej wrócić na 5 dni do Ostrowa, aby mogła zalać interesy majątkowe.

Prawda, że wielkie przykrości spotkały Springerową, ale na ileż to przykrości narażonych było tyle tysięcy rodzin polskich, dla których „Posener Ztg.” nie miała ani słowa politowania.

Od komitetu dla wygnańców

odbieramy pismo następujące:

„Rok upłynął, jak zaszczytowi zaufaniem współobywateli, podjęliśmy spełnienia powierzonego nam zadania, a dzisiaj jeszcze trudno nam ściśle oznaczyć termin zamknięcia naszych czynności. Zgłoszenia o radę lub pomoc dotąd nie ustają tak, że wątpliwe należy, czy przed początkiem października r. b. będziemy mogli złożyć nasze urzędowanie.

Do dnia dzisiejszego przysłaliśmy w pomoc 535 rodzinom, a ze złożonych na ten cel do naszej kasy 23 243 marek 69 fenigów wydaliśmy 15 570 marek 20 fen. Pozostaje zatem nadal 7673 marek 49 fen. Mamy nadzieję, że fundusz pozostały wystarczy na dopełnienie reszty naszego zadania i prosimy Szanowne Redakcje pism polskich, które w odbieraniu składek na rzecz wygnańców łaskawie pośredniczyły, aby pozostałe jeszcze w ich zachowaniu fundusze raczyły kasie naszej (Bank włościański) przekazać.

Adres komitetu: M. Więckowski w Poznaniu, W. Rycerska ulica nr. 12.
Poznań, 30 lipca 1886.

Komitet dla wygnańców.

L. Graeve, M. Więckowski,
przewodniczący, sekretarz.

Wiadomości polityczne

Berlin, 20 lipca. Jedną z niemieckich gazet półurzędowych ogłasza obecnie artykuł, w którym rządowi rosyjskiemu zwraca uwagę na nieprzyjazną i wyzywającą postawę, jaką względem Niemców zajęły w ostatnim czasie prawie wszystkie gazety rosyjskie.

Ponieważ pod rządem moskiewskim, jak wiadomo, gazetom nie pisać nie wolno, co się jemu właśnie nie podoba, dla tego rzeczona gazeta niemiecka wzywa go, aby gazetom rosyjskim

względem Niemiec nakazał większą powściągliwość, jeżeli nie zupełne milczenie.

Oprócz tego przyznaje też gazeta niemiecka, że w Rosji usposobienie nieprzyjazne przeciw Niemcom jest widoczne i prawie powszechne, ale że przyczyny tego szukać należy w tem, iż Moskale zazdroszczą Niemcom i wielkiego powodzenia na polu wojennym i wyższości nad nimi pod każdym innym względem.

— Cesarz niemiecki, wedle rozgłoszonych wiadomości, zabawi jeszcze czas niejaki w Gasteinie, gdzie (trzymając wizytę austriackiej pary cesarskiej).

— Ks. kanclerz niemiecki, udając się w dniach najbliższych z Kis-ingen do Gasteinu, zatrzyma się przez jednę dobę w Monachium i przy tej sposobności złoży swe uszanowanie księciu regentowi bawarskiemu.

— Policya berlińska, jak już o tem donosiliśmy w czasie właściwym, zaopatrzona została na koszt miasta w rewolwery sześćostrzałowe.

Teraz w takich rewolwery uzbrojeni być mają także żandarmi konni, którzy dotychczas za całą broń mieli tylko szable i pistolety, umieszczone w olstrach.

— **W Warszawie** wczoraj podałyśmy wiadomość, że rząd rosyjski bacznie zaczyna zwracać oko na żydostwo mianowicie zaś na kandydatów, zdających egzamin na rabinów.

Ponieważ pokazało się nieraz, iż kandydaci niektórzy oszukiwali komisję egzaminacyjną w ten sposób, iż jeden za drugiego pod fałszywym nazwiskiem zdawał egzamin, władze rządowe, aby takiemu zapobiedz na przyszłość ożukaństwu, wymagają od każdego kandydata żydowskiego dołączenia wraz z potrzebnymi papierami także własnej fotografii, która komisja egzaminacyjna zachowa przy swych aktach.

— Nie mniej stanowczo występują władze przeciwko tym żydom, co starają się uchylić od służby wojskowej.

W tym celu, jeżeli który żyd, będący w wieku odpowiednim, zgłosi się do władzy o upoważnienie do prowadzenia jakiegoś procederu, nie wprzód je uzyska, aż wykaże się dowodnie z tego, iż nazwisko jego wciągniętem jest do listy popisuowych.

Tak samo zaś żydzi, którzy za starzy są na rekratów, gdy zechcą założyć handel lub coś podobnego, muszą wprzód udowodnić papierami, że albo obowiązkowi wojskowemu uczynili zadość albo też że dla cielesnego kaletwa od niego byli zwolnieni; bez tego bowiem dowodu zezwolenia żadanego uzyskać nie mogą od władzy.

Ale i pomiędzy ludnością w Królestwie zasłużyli sobie żydzi na to, iż nie tak życzliwie jak dotąd patrzy na nich okiem.

Starszyzna łowiem żydowska, słysząc o pewnych ograniczeniach, jakim uleż mają odtąd żydzi w Królestwie, bardzo obszerne pismo wygotowała do rządu, w którym wysławia z jednej strony zasługi żydów około podniesienia handlu i wszelkiego przemysłu, z drugiej zaś ludność krajowej „rodzimej”, jak się wyraża, odmówiła choćby najdrobniejszej zalety lub możliwości pracowania około dobra publicznego, nazywając ją uzdolnioną co najwięcej do pluga i do paszenia bydła.

Nie więc dziwnego, że takie lekceważenie żywiołu rodzimego przez żydów wywołać musiało najsluszniejsze oturzenie w tych, z których oni nieustannie ciągną zyski i na nich się pałaszują.

— **W Wiedniu** wczoraj przed południem wyruszył arcyksiążę Ludwik wraz ze swą małżonką do Peterhofu, by odwiedzić parę carską.

Gazety urzędowe zaprzeczają wprawdzie temu, aby wizyta ta miała polityczne jakie znaczenie i że jest tylko prostym objawem grzeczności, ale mało u kogo znajdują wiary.

— Cesarzowa austriacka, która obecnie dla zdrowia bawi u wód w Ischl, jak zapewniają gazety wiedeńskie, już 1 sierpnia udać się ma do Gasteinu, a w jaki tydzień później przybędzie tam dotąd także sam cesarz.

— **W Paryżu** zanosi się na dość żywe nieporozumienie, między ministrem wojny, a komendantem Paryża.

Minister bowiem z pominięciem tegoż zawiadomił odnośnych dowódców pułków, stanowiących załogę miasta a zostających pod bezpośrednią komendą komendanta placu, że wszelkie zmiany co do kwater wychodzić będą wprost z ministerstwa wojny.

Natomiast komendant Paryża zawezwał podobno wszystkich pułkowników sobie podwładnych, aby mu niezwłocznie donieśli o tem, gdy otrzymają jakiś nakaz wprost z ministerstwa wojny.

— **Anglia** ze Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki zawarła traktat, mocą którego obie strony przyrzekają sobie wydawać wzajemnie zbrodniarzy politycznych, zwłaszcza takich, co lubią posługiwać się dynamitem.

Dotychczas amerykańskie Stany Zjednoczone dawały przytułek wszelakim wychodźcom zagranicznym, których jakieś przestępstwo polityczne wydało z ojczyzny; ale ostatnie wybryki socjalistyczne zniewoliły widocznie i rząd amerykański do zawarcia z Anglią wzmiankowanego traktatu.

Wstrzymał pod Naklem spieszny pochód wojska poznańskiego, a przyspieszono przybycie wojska pod wodzą Grzymały, które miało wypocząć pod Gnieznem, a gdy się wreszcie zeszły te dwa korpusy, postanowił Bolesław ruszyć dalej z połączonymi siłami.

Przezorność ta okazała się wkrótce bardzo przydatną. Gdy się bowiem wojska polskie ku Wiśle zbliżyły, powzięto wiadomość, że margrabia Konrad czatował już na nie w bliskości Nowego miasta, przezwanego od Niemców Neuburgiem, spodziewając się uderzeniem na poznański oddział uprzędzić przybycie kaliskiego księcia.

Zawiodła go ta nadzieja, jednakże odebrawszy tej nocy tajemną pomoc od Krzyżaków, postanowił zakosztować bitwy z dwóchet ludźmi ciężko uzbrojonej jazdy i przeświadczyć się o sile Polaków.

Z jakąż rozkoszą usłyszał Władysław pierwsze dźwięki trąby wojennej, wzywające do boju. Jakże się cieszył gdy mu Bolesław pozwolił w przedniej potykać się straż.

Już się były zwarty pierwsze zastępy, Niemcy ulegli pod natarciwością Polaków. Lecz gdy ci zapędzili się z małą siłą za tymi, którzy byli tyl podali, obskoczeni raptownie od ciężkiej jazdy Krzyżaków, wkrótce błąd swój i wielkie swe niebezpieczeństwo poznali. Właśnie w tę porę nadbiegł Władysław z swoją chorągwią i w okamgnieniu pewnych już zwycięstwa Niemców rozproszył. Dowódca ciężkiej jazdy długo się bronil zacięcie. Polegli przy nim najwaleczniejsi rycerze. On sam jak skała, o którą się rozbiły wichry i bałwany, nie dał się z miejsca ruszyć nikomu. Przypada Władysław i z wielkim podziwieniem poznaje w nim komandora Krzyżaków, Konrada de Tierberg.

— Jakiem prawem — zawołał — podniósł

8 Za króla Łokietka.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIII WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

V.

Nie długiego używał spoczynku Bolesław. Na dwie godziny przed świtem kazał zbudzić Władysława i wkrótce obadwaj książęta uzbrojeni całkiem, i gotowi do pochodu, ruszyli razem w towarzystwie pięciu kopijników, z których jeden puścił się przodem jako przewodnik.

Przejeżdżając przez miasto, zatrzymali się u kościelnych podwoi.

— Od Boga pocznijmy, a Bóg nas wesprze — rzekł Bolesław i zsiadłszy z konia, wszedł wraz z Władysławem i otaczającym go rycerstwem do kościoła, gdzie pobożny kapłan właśnie pierwsze roraty odprawiać zaczynał. Kilka kagańców oświecało sklepienia tej poważnej i okazałej świątyni. Bolesław ukląkł przy stopniach ołtarza i w żarliwej modlitwie polecał Najwyższemu swój dom, rodzinę, siebie i swoje zamiary. Podczas ewangelii wszyscy przytomni dobyli do połowy swych szabel (jak to było w owych czasach przyjętym zwyczajem) na znak gotowości bronięcia krwią własną odziedziczonej po przodkach wiary.

Gdy kapłan kończąc mszę św. całe zgromadzenie przeżegnał i domówił ostatnich świętego obrządku wyrzów, Bolesław przyklęknąłszy na pierwszym stopniu ołtarza, wyrzekł te słowa:

— Mezu Boży, pobłogosław naszym zamiarom i błagaj Najwyższego, aby one szczęśliwym zostały uwieńczone skutkiem.

Kapłan dopełniwszy woli księcia, pożegnał go i jego towarzyszy pełnemi namaszczenia słowy.

Prędko schodziły godziny podróży obudwom książętom na rozmowach i przestrobach, jakich

sędziwy Bolesław udzielał szlachetnemu, pełnemu zapалу, młodemu Władysławowi.

Minęli wkrótce Chocz i kilka pomniejszych włości; jeszcze słońce nie zachodziło, gdy się do Zagórowa zbliżyli.

Bolesław ujrzał tam, z podziwieniem poczet swych kopijników nadwornych. Przezorny Grzymała, jakby zgadywał, że Bolesław bliższą ku Słupcy uda się drogą, wyprawił dwudziestu ludzi z podwodowemi kołmi dla ułatwienia mu podróży. Miła była księciu ta baczność starego wodza, i byłby z niej niechybnie korzystał, gdyby go dowodzący tym poczetem namiestnik nie był uwiadomił, że wojsko pod dowództwem kasztelana kaliskiego nazajutrz dopiero stanąć mogło w Słupcy. Dla tego Bolesław wolał zatrzymać się przez noc w Zagórowie.

Nazajutrz wyprawiwszy gońca do poznańskiego wojska, razem prawie z Grzymałą stanął w Słupcy, i razem z nim ruszył niezwłocznie ku Gnieźnie.

Tam zastał Bolesław Przedpełkę, chociaż tenże już był wojsko swoje do Nakła wyprawił, sam zaś czekał tu na Bolesława, dla powzięcia dalszych jego rozkazów. Zawiadomił także sędziwego księcia, że Krzyżacy, jako wierni sprzymierzeńcy Brandenburczyków, już ich byli ostrzegli o powstającej od Wielopolski burzy, i że margrabia Konrad, zebrawszy dość liczne wojsko, miał zamiar zabiedz drogę Polakom od strony Wisły, a wiedząc, że oddzielnie postępuje rycerstwo poznańskie, a oddzielnie kaliskie, pałał chęcią uderzenia na pierwsze, nim drugie zbliżyć się zdoła. Wreszcie opowiadał, że Oton, brat Konrada, zaopatrzyl w żywność i w silną załogę warownią gdańską i przedsięwziął bronić Mestwinowi połączenia się z księciem kaliskim.

Te nowiny były pobudką do zmieniienia planów księcia Bolesława.

— Rząd chiński, jak donosi telegraf, zgadza się podobno na to, że Anglia zajęła Birma swę w swe posiadanie.

Z tej więc strony Anglicy mogą być spokojni, ale nie małe zapewne mieć jeszcze będą trudności w pokonaniu krajowców, którzy nie myślą dawać im za wygraną, zwłaszcza że, jak się zdaje, obca jakaś wspiera ich bezustannie ręka.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 31 lipca.

* Towarzystwo Stella urządza jutro w niedzielę d. 1 sierpnia wycieczkę do Budzyna pod Mosiną. Wyjazd z Poznania o godz. 10 min. 30 przed południem pociągami wrocławskimi. Panowie nieczłonkowie płacą 50 fen. wstępnego. Zarząd.

* Zabawa letowa Koła Towarzystwa Rękodzielników odbędzie się w niedzielę d. 1 sierpnia na Miasteczku w ogrodzie strzeleckim. Początek o godz. 4. Gości zaprasza uprzejmie Zarząd.

* Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek d. 2 sierpnia o godz. 8 wieczorem punktualnie w lokalu p. Knolla (St. Rynek). O jak najliczniejsze zebranie się członków uprasza Zarząd.

* W przyszłą niedzielę dnia 8 sierpnia urządza Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu zabawę letnią na Miasteczku w ogrodzie strzeleckim. Blizsze objaśnienia przez plakaty i inseraty.

* Rocznicza założenia Towarzystwa śpiewu „Halka” w Mogilnie przypada na niedzielę 15 sierpnia r. b. i na uroczystości odbędzie się stósowna do tego zabawa w boru proboszczowskim „Raba”, co niniejszem szanownej publiczności tymczasowo uprzejmie donosimy. Zarząd.

* W Lesznie dawniej było 3 adwokatów, którzy zarazem byli notaryuszami. Obecnie 2 tylko jest notaryuszów, a adwokatów osiadło ogółem 8.

* Niemiecki Bank hipoteczny w Minsingen powierzył agenturę na powiat szubiński p. K. Starowski w Żninie.

* W Mogilnie bardzo potrzebna osoba, która by założyła krawiecczynę damską i zarazem uczyła młode panienki szycia.

* W czasie burzy, jak d. 27 b. m. wieczorem srożyła się nad Poznaniem, uderzył piorun w komin kamienicy na Piekarach i zrzucił z niego kilka cegieł na dach niski sąsiedni z desek, a cegły dach ten przebiły; większej szkody nie zrzucił. — Natomiast inny piorun w tym samym czasie uderzył w stóg zboża pomiędzy Kobyłepolem a Szczepankowem; stóg ten spalił się do szczytu, ale był zabezpieczony.

słes oręż na będących w pokoju z waszym zakonem Polaków?

— Tem samym prawem, jakim śmiecie wojować naszych sprzymierzeńców i kusić się o zapisane nam testamentem Wroclawia posiadłości — odpowiedział komandor Tierberg.

— Wystap więc do walki sam na sam — zawołał z uniesieniem Władysław — wszak pragnąłeś już tego podczas kaliskiego turnieju.

— Dobrze, pożałujesz tego zuchwalstwa — odpowiedział Krzyżak.

Już się mieli zmierzyć orężem, już gniew srogi zaiskrzył się w ich oczach, gdy rycerstwo z obudwóch stron, rzuciwszy się pomiędzy nich, nie dopuściło tej walki.

Wszczęła się bitwa ogólna. Jednej i drugiej stronie przybywały posiłki, jedna nad drugą długo góry nie brała. Wtem Konrad, margrabia brandenburski, spostrzegłszy przewagę rozwijającej się porządnie siły Polaków, dał znak do odwrotu. Długo ścigali Polacy nieprzyjaciela, lecz wreszcie obszerne lasy i noc zapadająca, założyły tamę ich wojennym zapalom.

Cofnięci Niemcy ku Gniwemu, przeprawili się nocą za Wisłę, zostawiając wojsku Bolesława swobodną do Gdańska drogę.

Zawiadomiony o skutku tej rozprawy margrabia Otton, cofnął się także w głąb Marchii.

Gdy więc Mestwin, książę pomorski, złączył się z Bolesławem, obadwa wojska obległy Gdańsk wspólnymi siłami od lądu i morza.

VI.

Miasto Gdańsk tak słynne w naszych czasach z swego handlu, bogactw i warowni, było już w trzynastym wieku dość zamożną stolicą marchii gdańskiej, czyli raczej pomorskiego księstwa. Powiedzieliśmy zaś wyżej, jakim sposobem przeszło w posiadanie margrabiów brandenburskich.

* Pioruny w czasie burzy w roku bieżącym wiele zrzuciły szkody. W ostatnim czasie znów zdarzyły się następujące wypadki: W Chlewiskach, w Szamotulskim, d. 24 b. m. spalił piorun owczarnię. — Na folwarku Brzeźno pod Chlewiskami zabił piorun jednocześnie prawie wyrobnika Jakóba Gorzana. — W mieście Nowym Tomysłu i w okolicy uderzyły pioruny w kilka drzew. — Przy stacji Stöven na kolei pilsko-waleckiej zabił piorun żołnierza będącego na urlopie. — W Międzychodzie uderzył w słup telegraficzny i rozbił dzwonek porcelanowy. — Pod Lesznem zabił piorun 5 krów w polu.

* Dla aptekarzy ważne rozporządzenie wydał minister i rozesłał do prezesów naczelnych celem dalszego ogłszania. Ponieważ, jak głosi minister, zdarzały się przypadki, że aptekarze otrzymawszy świeżo koncesye na otworenie aptek, gdzie ich dotychczas nie było, zaraz potem je sprzedawali z temi koncesyami, przeto odtąd nie ma być wolno sprzedawać takiej apteki, jak dopiero po upływie lat dziesięciu. Jeżeliby właściciel takiej apteki mimo to ją sprzedał, to tejneyom służyć będzie prawo odebrania tej apteki konsensu. Wyjątkowo tylko będzie można sprzedać taką aptekę, ale w takim razie poprzednio ma władza zbadać okoliczności i ustanowić warunki, któreby właściciela lub spadkobiercę zabezpieczyły od strat, ale też zarazem z drugiej strony zapobiegły nieprawemu wyzyskiwaniu koncesyi. W każdym razie dopiero minister ostatecznie zatwierdzić może prawną sprzedaż takiej nowej apteki.

* Polonez Sokołów. „Tygodnik Rzeszowski” przypomina pieśń, którą śpiewają lwowskie Sokole.

„Ospaly i gnuśny zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje
Z wygodnych pościeli nie dźwiga się rad
I ciało i dusza w nim mdleje.

Hej! Bracia Sokole dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał, by żył.
W niemocy, sennosci i ciele i duch
Na próżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężnym i silnym jest duch,
Gdzie wola silna ma ramię.

Hej! bracia kto ptakiem przelecieć chce świat,
Niech skrzydła Sokole od młodych ma lat.
Więc dalej ochczo w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdy woli siła posłucha.

Hej! bracia kto ptakiem przelecieć chce świat,
Niech skrzydła sokole od młodych ma lat.

Piękne słowa w tej pieśni; może i nasze „Sokole” inowrocławskie, oraz nowe „Towarzystwo gimnastyczne” poznańskie postara się o melodię i pieśń tej u siebie dadzą przyrutek.

Zarek gdański wznosił się na wysokiej górze, w południowej stronie miasta, które na rozległej płaszczynie ku morzu się ciągnęło. Szerokie przekopy, przez które wody Wisły i Motawy w każdym czasie wpuszcć można było, zasłaniały miasto lepiej niż wały.

W owych czasach, kiedy nie znano jeszcze morderczego wynalazku prochu i armat, zdobywanie twierdz w zupełnie inny, jak dzisiaj odbywało się sposób. Robiono ogromne kusze z desek, z których ciskano na mury kamienie i kłody i tem je rozbijano. U góry na tych kuszach stali włóczęnicy, którzy puszczali dzirytę i strzały na broniących wałów żołnierzy.

Jan Grzymala, kasztelan kaliski, miał sobie poruczone staranie około tych narzędzi. Mestwin podjął się dostarczyć łodzi dla zamknięcia miasta od wody. Władysław dowodził przednią strażą, Przedpełko miał główne nad wojskiem dowództwo. Bolesław, książę kaliski, wszystkiem kierował i był duszą całego tego przedsięwzięcia.

Niebawem podsunięto kusze pod mury. Ale pomimo wielką ilość strzał, które z ich szczytów na miasto puszczano, pomimo nieustanną pracę w tłuczeniu murów kamieniami i okowanymi kłodami, żadnej widocznej korzyści nie odnosili Polacy. W szóstym dniu oblężenia, na usilne prośby Władysława, pozwolił Bolesław pokusić się o zdobycie szturmem warowni gdańskiej. Uszykowano rot siedm, każda z nich oddzielne miała przeznaczenie i innego dowódcę. Wszystkim zaś razem przywoził Władysław. Przezorny Bolesław przydał mu do pomocy Grzymalę, aby on swem doświadczeniem i radą, powściągał zbyt ni zapęł młodego księcia. Nad ranem wszystkie rotę stanęły w porządku do boju. Niesiono w cichości równo murów drabiny, mnóstwo siekier, toporów, oskardów. Gluche milczenie panowało na całej przestrzeni morskiego

* Kalendarz. Niedziela, 1 sierpnia: Piotra w okowach. Alfonsa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 52.

Poniedziałek, 2 sierpnia: M. Anielskiej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 30 go lipca 1884 r.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled.
Pszonice	16 30	15 6	15 —
Zyto	12 60	12 2	12 —
Jęczmień	2 60	12 —	11 —
Owies	13 50	12 80	12 10
Rzepak zimowy	17 90	17 40	17 —
Rzepak letowy	—	—	—
Słoma	7 —	6 33	6 25
Siano	6 —	5 75	5 50
Kartofi	40	2 —	—

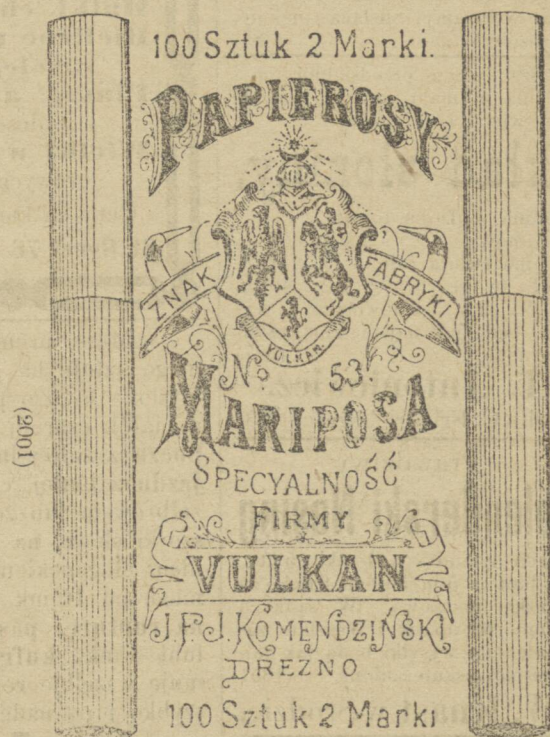
* Targ na bydło. Berlin, dnia 30 go lipca. Dostawiono na mały targ piątkowy 213 sztuk bydła — 542 świń — 757 cieląt — 5079 skopów.

Z bydła sprzedano 130 sztuk po cenach poniedziałkowych.

Na świnie targ ospały — nie sprzedano wszystkich — ceny tańsze niż poniedziałkowe. Płacono 39 do 45 mk. za cent przy 20 proc. tary.

Cielęta Płacono: za I 40—50, za II 23—38 fen za funt wagi mięsa.

Skopy bez targu.



wybrzeża. Niecierpliwy Władysław pałał żądzą, aby pierwszy mógł wskoczyć na mury. Sędziwy Grzymala ciągle był przy nim. W cichości przystawiano drabiny i już mężni Polacy po silnych szczeblach jeli się wdzierać na mury, gdy nagle spadł na nich tak rzesisty grad strzał i kamieni, że się cofnąć musieli. Cichość panująca wśród twierdzy była tylko pozorna. Jak się później dowiedziano, szpieg krzyżacki znalazł się w obozie Polaków i właśnie, gdy się do szturmu zabierali, ostrzegł Branderburczyków. Dla tego to znaleźli ich Polacy przygotowanych do obrony.

Nie małą klęskę ponieśli rycerze Władysława w tem miejscu.

Z innej znów strony rota Zaremba zaledwie nie zdobyła najwarowniejszej bramy, co byłoby pociągnęło za sobą opanowanie warowni. Lecz w chwili, gdy już szturmujący Polacy wznosili tryumfalne okrzyki, wysypała się część ludności Gdańska na mury, uzbrojona konwiami ukropu, wrzącego oleju i smoły i nagle lunęła ognista lawa. Najstarsi wojownicy nie pamiętali nie podobnego do tej obrony. Zareba, będący zawsze na czele swych walecznych rycerzy, obłany i porażony smołą, daremnie zagrzewał ich do dalszego boju. Wkrótce Branderburczycy odegnali ich od murów, a Zareba po dokonanych cudach odwagi i waleczności raniony śmiertelnie, nie był już w stanie zasłaniać swą osobą spiesznego odwrotu. Wtedy sędziwy Grzymala zwrócił uwagę Władysława na niebezpieczeństwo z tej strony grożące. Pędem pioruna pospieszył szlachetny młodzieniec na pomoc pogromionemu rycerstwu poznańskiemu, i tyle dokazał, że Branderburczycy zostawili na placu rannego Zarebę i bez schwytania jeńców powrócić musieli za mury. Wtedy Grzymala zniewolił Władysława do nakazania powszechnego odwrotu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 2 go sierpnia r. b.

Prof. Szafarkiewicz.

Dla miasta **Pakości** i okolicy podaje niniejszem do wiadomości, że się tutaj od 26 go lipca roku bież jako

krawiec meżki

osiedlam i wszystkie prace w zakresie krawieczyzny meżkiej wchodzące przyjmuję

Mając stosunki z jedną z najpierwszych fabryk jestem w stanie nadzwyczaj

eleganckie ubrania meżkie wykonać z jak najlepszych materiałów po jak najtańszych cenach

A. PIERNIK,

Pakość przy rynku.

Tadeusz Pepiński

pożłotnik w Ostrowie

poleca się do wykonywania wszelkich robót złotniczych, kościelnych i salonowych. Skład obrazów w pięknych gustownych ramach, własnej fabryki. Wybór najnowszych listew. — Oprawa obrazów. — Stare lustrowe i obrazy ramy ozdabia pięknie, szybko i tanio. (383)

Szanownym przedsiębiorcom i rzeźnikom mam zaszczyt polecić mój wielki i doborowy

skład słoniny.

Słonina wędzona towar zimowy . . . a cent. 59 M.
Słonina świeża solona „ 47 M.
Sadło świeże „ 40 M.
Wszystkie zamówienia i wysyłki będą jak najspieszniej uskutecznione. (387)

T. Antoniewicz,

Berlin C. Friedrichsgracht 23.

Prawdziwy

Holenderski Nesing

poleca 5 funtów a 3 mk. 25 fen. 9 1/2 funt. a 5 m. 95 fen. franko za zaliczką pocztową. W sądkach 1 cent. 60 marek. Wszelkie zamówienia i wysyłki będą jak najspieszniej uskutecznione. (1851)

W. Knast w Środzie.

Miechy kowalskie

jako też narzędzia dla kowali poleca (1666)

T. Krzyżanowski,
handel żelaza.

Radlauera

Czerwona apteka w Poznaniu

poleca **prawdziwy proszek dalmatyński na owady**, ręczy się za czysty, dobrze melony, nadzwyczajnie skuteczny, odróżniający się od tak zwanego perskiego proszku, który jest po części fałszowany i bezskuteczny. Funt dalmatyńskiego proszku kosztuje 2 mk. 40 fen., w blaszanych puszkach począwszy od 25 fen., po 50 fen. puszka z rozpylaczem. — Nadto polecam **papier naftalinowy** na mole do wkładania pomiędzy meble i rzeczy, sześć arkuszy 50 fen., płyn na mole flaszka po 1 m. (247)

Radlauera Czerwona apteka w Poznaniu.

Wakuja posady

od każdego czasu dla oficyalistów wszelkiego rodzaju. Zgłoszenia z świadectwami do (393)

P. Teyssandiera, Wielk. Garbary 8

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuskich i niemieckich

Antoniego Rose

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko.

Stanisław Kitka, introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru. małe yatów piśmiennych, rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych poleca swą introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych. Fabrykę pudełek i oprawy obrazów.

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyny najnowszej wynalazku spiesznie, akuracie, po cenach umiarkowanych (240)

Skład bławatów, płócien i jedwabi

pod firmą:

J. & T. KAMIENSKI

poleca na obecny sezon:

Materie czarne i kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.

Grenadyny czarne od 60 fen. **kaszmiry** od 80 fen.

Perkale, satiny, nessel, kretony na meble.

Płótna bielefeldskie i szlaskie.

Płótna na posciel i fartuchy.

Szyrtyngi, szyfony, walisy, pikie, barachany i t. d.

Firanki od 4 mk. za 1 okno.

Stołowizny i serwety kolorowe. (314)

Kołdry watawone i pikowe.

Halki, chustki wełniane i jedwabne.

Bieliznę meżką, krawaty, trykoty i parasole.

Plusze, aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń.

Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych, znanych z dobroci i trwałości.

Ceny niskie, lecz stałe!

Wielki wybór!

St. Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich St. Rynek 76.

Moje premiowane w Poznaniu w r. 1883 pomysłu mego szleje na parę koni kompletne za 36 mk., nowo obmyślane bardzo praktyczne za 40 mk., szleje do wyjazdu z białej, czarnej lub żółtej skóry od 60 mk., półsorki robocze z żółtej lub czarnej skóry od 50 mk., szory do wyjazdu z białej, czarnej lub żółtej skóry od 60 mk., z najzłobrowem lub żółtem eleganckim okuciem od 90 m., półsorki skór. na woly za 20 m., siodełka z komplet. ubraniami eleganckimi na konia od 55 mk., siatki na konie od much od 10 mk., baty w różnych gatunkach, szelki, paski na rapturę, pasy do maszyn z dobrego gatunku skór za funt 3 mk., kufry, torby do podróży i t. d. Nadto przyjmuję wszelkie reparacje w zakres zawodu mego wchodzące szybko i po nader przystępnych cenach.

Józef Szumnarski,

(1836)

rymarz i siodlarz w Śremie.

Z powodu taniego zakupu sprzedaje po bardzo niskich cenach

Znana firma: **Huebner**

D. DYBIZBAŃSKI, zegarmistrz w Poznaniu

św. Marcin nr. 58 narożnik Rycerskiej ul.



poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 mk., budziki prawdziwe paryskie, Fryburgskie Beckera od 7—20 mk., zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione z wyborowego drzewa 5—45 m., złote zegarki Rm. i kluczykowe od 30 do 300 mk., srebrne zegarki Rm. i kluczyk. ze złot. brzegami od 18—60 mk., niklowe zegarki Rm. i kluczyk. od 12—30 mk. Wielki wybór łańcuszków meżkich i damskich ze złota, srebra i niklu. Tudeż biżuteria złota i srebrna wszelkiego rodzaju. — Wszelkie zamówienia i reparacje w zakres ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich dając za chodzenie tychże 2-letnią gwarancją. (44)



Dwupiętrowa **kamienica**

z handlem korzennym, połączonym z destylacją, z obszernym zajazdem i dobrimi stajniami w **Strzelnie** jest pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia lub do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli **M. Siemianowski, Szarłat** p Łojewo. (355)

Potrzebni od 1 października 2 kowali żon., 4 ogrodowych żon., 2 gospodynie na probostwo, 3 gospodynie do domini na pensję 240 marek, włóдарzy kilku żon., 2 włóдарzy sam. (389)

ZYBERT, Poznań ul. Teatralna 5

Potrzebny **rzadca** na 300 tal. i na 500 rsr ordyn. i tant

F. A. Drwęski, (399)
Wilhelmska ulica nr. 11.

Kraty

magrobkowe kute lub lane i **krzyże żelazne**

poleca (1667)

T. Krzyżanowski,
handel żelaza.

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopowania świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanteryjnych

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 ark. papieru listowego, 100 kopert i teczek do listów za 1 markę. — Zeszyty 4 arkusze, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 f-n. (230)

Cegłę szamotową, ru-

ry polewane na mosty i przepusty, dachówkę szlaską, rurki do drenowania, tekturę smołowcowaną własnej fabryki, cement, wapno, plecionkę trzcinową na sufity poleca (239)

A. Krzyżanowski, Poznań.

DOM

mój pierwszorzędną w rynku, w którym się mieszczą 2 kramy, jest od 1 go października rb. pod korzystnymi warunkami do sprzedania albo wydzierżawienia. Zaniemyśl, 30 lipca 1886. (391)

Wojciech Ligocki.

HANDEL

towarów kolonialnych i delikatesów istniejący już od dawna jest pod bardzo korzyst. warunkami od 1-go października do wynajęcia na Chwaliszewie nr. 73 w bliskości apteki. (291)

Poszukuje się dzierżawy **oberży lub gościńca**

w większej wsi od zaraz lub od 1-go października. Blizszych wiadomości w Ekspedycji Wielkopolańska pod nr 390.

Oberża składająca się z 6 pokoi i szynku, 2 morgi ogrodu, stajni i chlewów w najlepszym stanie na przejeździe, interes w najlepszym biegu zaliczki 1500 tal. odpłata częściowo, jak kupujący będzie mógł. Zgłosz. przyjmuje **ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.**

Subjekta

który dostatecznie świadectwami potwierdzić może swe zdolności i solidarność poszukuje od 1-go października r. b. (318)

Handel win, towarów kolonialnych i lakoci **B. Krzywińskiego w Grudziądzu.**

O dołączeniu fotografii i podanie wymagań zastug uprasza się.

Młody kupiec

który 6 lat w handlu kolonialnym pracował, poszukuje odpowiedniego miejsca. Blizszych wiadomości udzieli prof. Szafarkiewicz w Poznaniu. (343)

Potrzebny **ekonom** od 1 października na osobny folwark.

F. A. Drwęski, (398)
Wilhelmska ulica nr. 11.

Potrzebny **gorzelany** na 600 rsr. i tantiemę, kosztą podróży wolne. **F. A. Drwęski, (397)**
Wilhelmska ulica nr. 11.

Wody mineralne, wodę selterską, wodę żelazną (pyrophosforową) poleca po cenie najprzystępniejszej apteka (1737) **J. Szymański.**
Wrocławska ul. nr. 31.

Lekcye rozpoczynają się w czwartek d. 5go sierpnia.

W. i M. Chmielewski,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej. (400)

Ul. Brankowa 13. I p.

OGRÓDNIK kaw. Polak, który w pierwszorzędnym zakładach ogrodniczych w Berlinie i Niemczech praktykował, obeznany w hodowli roślin oranżeryjnych, cieplarni, specjalnie w prowadzeniu drzew owocowych w francuz. i niemiecki sposób, rozmnażaniu szkółek, drzew zagranicznych, konifer i jarzyn, poszukuje posady od 1 października tu lub za granicą, świadectwa dobre. Laskawe oferty uprasza się do Ekspedycji Wielkopolańska pod nr 363.

Leśniczy biegły w swym fachu, przy kilku na toletniej praktyce z ogromnych borów, z małą rodziną, który jest w stanie 1000 do 1500 mk. kaucyi stawić, życzy sobie posadę objąć od św. Michała. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycja Wielkopolańska pod nr 392.

Pisarz gospodarczy potrzebny na 300 marek.

F. A. Drwęski, (396)
Wilhelmska ul. 11, biuro zleceń.

2 czeladzi krawieckich

znajdzie stałe zatrudnienie u

A. Tomaszewskiego

(386) w **Kruszwicy.**

Dwóch zdatnych

czeladzi rymarskich

przyjmie zaraz

J. Szumnarski

(385) w **Śremie.**

Czeladnika garncarskiego

potrzebuje zaraz, który jest obznany w swoim zawodzie a zwłaszcza stawianiu pieców. (384)

Jan Kordylewski w Mosinie.

Chłopca

porządnych rodziców, chcącego się w uczyć stelmachstwa i kolarstwa przyjmie zaraz

Franciszek Wypych, stelmach

w **Kielczewie p. Kościan.**

Suche dzwona i spieć na kota mam na sprzedaż każdej chwili. Również polecam się do wykonywania wozów 4-calowych, formalnych i rozmaitego gatunku brzozy po cenach umiarkowanych.

Chłopak do posługi

porządnych rodziców, potrzebny natychmiast do kantoru (394)

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Ucznia

z porządnej rodziny z dobrem szkolnym wykształceniem poszukuje od natychmiast

Handel win, towarów kolonialnych i lakoci

B. Krzywińskiego

w **GRUDZIĄDZU** (319)

Restauracya Wodnik

w **Jeźcach**

poleca swój ogród dla Szanownej Publiczności, różne trunki, piwa, kawę, wiejski chleb i różne pieczywa. (395)

K. Jeszke.

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmiennych, galanteryjnych i alfenidy

w Poznaniu w Bazarze.

(1276)